

Leniwiec, Lenicwiec bracia zwariowani

Jesteśmy trochę jak bracia zwariowani,
Czasem jak wrogowie, czasem jak zakochani.

Nie było nigdy zgody, nie było nigdy b&#oacute;jek,
Jesteśmy kim byliśmy - dzieciakami z brudnych podw&#oacute;rek.
Pierwsza gitara to był polski "Defil",

Ortopedycznie trochę niebezpieczny,

To tego zwykłe radio wykradane mamie,

Nic więcej nie potrzeba, żeby zacząć hałas

Są rzeczy i słowa, po kt&#oacute;rych mamy pewnośł

Że warto jeszcze grać, zagłuszać codziennieł

Że warto jeszcze walczyć, choć sił czasem brakuje,

Że warto ciągle wierzyć, choć wszystko źle

Ta świeca kiedyś zgaśnie, przestaną brzmieć

P&#oacute;jdziemy w swoją stronę, lecz nie stracimy wiary,

W to co dziś krzyczymy i na czym nam zależy.

Spętani w garnitury będziemy niezależni.

Jesteśmy trochę jak bracia zwariowani,

Czasem jak wrogowie, czasem jak zakochani.

Nie było nigdy zgody, nie było nigdy b&#oacute;jek,

Jesteśmy kim byliśmy - dzieciakami z brudnych podw&#oacute;rek.